

## 1) Wiadomości przemysłowo-handlowe.

Informacje handlowe rozwijały się w *Kurjerze* powolniej, niż wszelkie inne. Było to niewątpliwie następstwem tego stanu rzeczy i umysłów, który koniecznie wymagał, ażeby przemysł, handel i rękodzieła w hierarchji społecznej zajmowały szczeble najniższe. Odzwierciadlając usposobienia większości społeczeństwa, dziennikarstwo nasze szło torem, wytkniętym przez jego upodobania. *Kurjer*, od początku swego istnienia chętnie popierający wszelkie nowe gałęzie pracy, chętnie też drukował to wszystko, cokolwiek oddziaływać mogło na rozbudzenie wytwórczości krajowej; nie mógł jednak pójść dalej — po za kres wymagań swojej epoki.

Zrazu więc poprzestawał na notowaniu cen targowych, tudzież kursów giełdowych, a ta pierwsza cedula giełdowa tak wyglądała:

*Kurs mekslarški.* Dukaty holen. sprzedają po zł. 20 gr. 4, kupują po zł. 20. Frydryksdory sprzedają po zł. 35, kupują po zł. 34 gr. 24. Asygnaty Rossyjskie 100 rubli sprzedają po zł. 174 gr. 15, kupują po zł. 174 gr. 7 i pół (1821, Nr 183).

Kursy te podawane są stale co dni parę. Już jednak w tymże, pierwszym roku istnienia *Kurjera* ukazują się obok nich „wiadomości handlu zbożowego“, przynoszące relacje z rynków niemieckich, Londynu, Gdańska, Krakowa i t. d. Dogadzając potrzebie rolników, *Kurjer* zapowiadał stałe prowadzenie informacyj zbożowych:

„..... dogadzając swoim łaskawym czytelnikom, na wsi mieszkającym, redakcja *Kurjera* Warsz. od Nowego roku donosić będzie o cenach wszelkich produktów i wszelkich okolicznościach handlowo-rolniczych“ (1821, Nr 305 z d. 23 grudnia).

Źródłem tych wszystkich informacyj były przeważnie „listy kupieckie“, a więc źródło niestale, nie systematyczne. O jarmarku np. w Lipsku czytamy „wyjątek z listu pisanego w zeszłym tygodniu w Lipsku przez obecnego tam polaka“ (1824, Nr 119); to znowu spotykamy „listy kupieckie, odebrane ostatnią pocztą z Holandji“ (1824, Nr 146), albo „listy kupieckie donoszą, że w portach Bałtyckich podniosła się cena towarów kolonialnych, a szczególnie kawy i cukru“ (1825, Nr 66).

Wogóle *Kurjer* nie lekceważył żadnego źródła i nie gardził żadną wiadomością a ilekroć tylko nadarzyła się sposobność, pisało cenach zboża w Odesie, o jarmarku w Niżnim-Nowgorodzie (1827, Nr 290), o kontraktach Kijowskich (1830, Nr 57), jarmarkach w Dubnie (1842, Nr 125) i t. d. Jakiego

rodzaju były te informacje, dość powiedzieć, że np. ceny zboża w Odessie z dnia 8 grudnia *Kurjer* zamieścił dopiero w N-rze 22 z d. 23-go stycznia 1827 r., zaś cedulę giełdy zbożowej w Amsterdamie z d. 22 lutego przytoczył d. 4 marca (1842, Nr 61).

Pierwsze wiadomości przemysłowo-handlowe drukował *Kurjer* w formie według przykładów poniższych:

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta od zł: 17 do 20, pszenicy od 24 do 30, jęczmienia od 15 do 19, owsa od 8 do 10, grochu od 14 do 16. — Podług taryfy na Lipiec, funt mięsa wołowego płaci się po gr. 9. Bulka montowa za 3 gr. ważyć powinna łutów 7 i  $\frac{3}{4}$ -te, Bulka ordynarna za 2 gr. łutów 11 i ćwierć. Chleb za 6 gr. funt 1 i łutów 13 i t. p. (1822, Nr 160)

Dnia wczorajszego Giełda Kupiecka towarów nadwiślańskich rozpoczęła swą czynność w Domu Nr 2932 przy ulicy *Solec*. Meklerem przy niej jest nominowany P. *Knonenberg*, o innych szczegółach nie zaniedbamy donieść (1823, Nr 89 z d. 15 kwietnia).

D. 17 kwietnia 1823 r. Starsi Giełdy kupieckiej wzywali kandydatów do powyższych posad o zgłoszenie się do nich z dowodami (1823, Nr 90).

Listy Kupieckie odebrane w tych dniach w *Warszawie* zapewniają, że w *Anglii* nagle cena Zboża podniosła się o 10 *penc* (*sic*) na miarze, wyrównywającej Korcowi War: W Mieście *Liverpol* zakupiono wszystkie będące na składach zboże (1824, Nr 7).

Listy Kupieckie donoszą, że dzień 12-ty b. m. będzie stanowczym dla handlu zbożowego w Europie, tego bowiem dnia ma być rozstrzygniętym projekt bilu zbożowego w *Anglii*. (1827, Nr 39).

Tego rodzaju fakty, jak jarmark na wełnę w Warszawie lub jarmarki Łowickie zwracały na siebie baczną uwagę dziennika. O giełdzie wełnianej we Wrocławiu pierwszą wiadomość wydrukował *Kurjer* w N-rze 146-m z r. 1823-go i odtąd stałe dla niej wyznaczał miejsce bądź w dziale bieżącym, bądź też w dziale wiadomości zagranicznych (1841, Nr 155). To samo dotyczy i jarmarku w Poznaniu, który jednak dostrzegamy dopiero w r. 1840-m, jak znowu o jarmarku na wełnę w Warszawie — który najpierw odbywał się na placu Krasińskich — rozpiął się *Kurjer* po raz pierwszy obszernie w N-rze 156-m z r. 1841-go.

Jeszcze głośniejszem, niż jarmarki wełniane, echem odbijały się doroczne targi Łowickie, które od r. 1829-go zyskują w *Kurjerze* stałego sprawozdawcę.

Lecz zarówno o handlu wełną, jak i o jarmarkach Łowickich, *Kurjer* informował czytelnika na podstawie relacji kupców i domów handlowych,



lub wreszcie *Wiadomości Handlowych*, które od r. 1829-go zaczęły wychodzić w drukarni Banku Polskiego dwa razy na tydzień.

Po założeniu w kraju Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego *Kurjer* dla tej instytucji zaraz otwiera gościnne łamy. Oto wiadomości o pierwszym terminie umorzenia listów:

Zaledwie Towarzystwo Kredytowe rozwinięte i papiery jego w kurs puszczone zostały, a już nadchodzi pierwszy termin ich umorzenia. Dzisiejsze pisma publiczne mają załączoną listę 5,611 numerów listów zastawnych, porządkiem zgłoszenia się ułożoną ogólną sumę 6,688,400 Złp. wynoszących, które do losowania przed dniem 20 Września podane zostały. W wilgę dnia tego biuro Dyrekcji Głównej do 12 w nocy otwarte było, i do bardzo późnej pory jeszcze przybywały rozmaite osoby ze swemi zgłoszeniami. Pierwsze ciągnięcie odbędzie się sposobem w loterii używanym, publicznie 2 Października z jednego kola, do którego wszystkie w rzeczonej liście wymienione numera ułożone będą w przytomności trzech obywateli, którzy w zastępstwie komitetu właścicieli listów zastawnych dotąd niezawiązanego, zaproszeni zostali; ciągnięcie to nastąpi bez przerwy aż do wyczerpania funduszu amortyzacyjnego sumę 735,699 złot. na to półrocze wynoszącego (1826, Nr 226).

Przemysł cukrowniczy w Królestwie budzić się zaczął przed 65-ma laty:

Słychać, iż kilku Dziedziców Dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem przekonawszy się, ile mogą być użyteczne fabryki *Cukru z Buraków* założone w *Guzowie* przez Hrabie: *Henr. Łubieńskiego*, i w *Izdębnie* przez Barona *Galiszę*, postanowiło założyć w swych dobrach także fabryki (1830, Nr 37).

Dziś o godzinie 11 z rana w Instytucie Politechnicznym przygotowawczym, rozpoczęta będzie lekcja o sposobach praktycznych wyrabiania cukru z buraków (1830 Nr 44)

Wybitniejszy zwrot w stosunkach przemysłowo-handlowych uwidoczni się od r. 1840-go. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie rozszerza granice swojej działalności, Bank Polski zwraca swą akcję w kierunku przemysłu fabrycznego i wspiera przemysł rolny, kraj nawiązuje ściślejsze związki handlowe z zagranicą i z cesarstwem, wystawy krajowe pobudzają do współzawodnictwa.

Wyrazem tego życia ekonomicznego są między innemi takie artykuły *Kurjera*:

Ogłoszono Postanowienie Rady Administracji: że istniejące do r. 1828, na mocy Postanowienia Xięcia Namiestnika Król.; z dnia 30 Maja 1818 r. *wystawy* publiczne

dział wyborniejszych przemysłu krajowego, wznawiają się. Pierwsza odbędzie się w r. 1841, dalsze zaś co lat 4-ry, od początku do końca Czerwca. Twory znakomite sztuk pięknych iako to: malarstwa, snycerstwa, rzeźbiarstwa, tudzież plody rolnictwa, kunsztów i rękodziel, celujące nowością wynalazku, dokładnem wykonaniem, wytwornością roboty, smakiem, lub szczególnym użytkiem, przyjmowane będą na wystawę publiczną (1840, Nr 232).

Kupecy *Rossyjscy* przybyli do *Warszawy*, z powodu Wystawy tegorocznej, są ciągle przedmiotem gościnnego przyjęcia. Wczoraj okazywano im we wszelkich szczegółach zakład fabryki Machin Banku Polskiego na *Soleu*, pod administracją W. *Rau* zostający. Goście przyglądali się z zacięciem wszystkim pracom tego olbrzymiego zakładu, rozlicznym jego warsztatom, i magazynom napelnionym machinami i młotami. W ich obecności odlano kilka sztuk arkad i filarów żelaznych przeznaczonych do nowo-budującego się gościnnego dworu za *Żelazną bramą*. Następnie wszyscy ze zwiedzających znajdowali się na obiedzie danym przez Administratora w uprzątnionym na ten cel magazynie. Obiad ten kilkudziesięciu biesiadników liczący, był zaszczycony obecnością znakomitych osób (1841, Nr 195).

Co się zaś tyczy zagranicy, stosunki z nią musiały być już należycie utrwalone, skoro w *Kurjerze* z tej epoki czytamy dość często ogłoszenia Banku Polskiego w języku niemieckim, przeznaczone dla finansistów zagranicznych i dla licznie podówczas osiadających w naszym kraju przemysłowców niemieckich, tudzież wiadomości o zwiedzaniu naszego kraju przez wydatniejszych fabrykantów, z których jeden, przedstawiciel rozgłośniej dotąd firmy belgijskiej Cocquerill'a, „Jan Cockerill, nabywca zakładu machin na *Soleu*“, zmarł nagle w Warszawie w hotelu berlińskim (1840, Nr 160 i 168). W tej też epoce jarmarki Lipskie zdobywają sobie u nas sławę zarówno pod względem doboru towarów, jak i mody, którą przez długi szereg lat wszechwładnie niemal kierują (1842, Nr 226).

*Kurjer* odczuwał te nowe prądy i objawy i w miarę możności starał się być ich wiernem odbiciem. Gdy wzmagał się w kraju ruch fabryczny, *Kurjer* zapowiadał: „w przekonaniu, że uczynimy przysługę ogółowi, obznajmiając (*sic*) Publiczność z fabrykami i zakładami, oraz rodzajem fabrykatów, w nich wyrabianych, w tym celu zamieszczać będziemy pokrótce wiadomości, tego przedmiotu tyczące” (1842, Nr 2).

Owczesne jednak stosunki komunikacyjne i telegraficzne nie sprzyjały właściwemu odtwarzaniu przez dziennik życia ekonomicznego. Wysoce charakterystyczne w tej mierze jest np. następujące oświadczenie *Kurjera*:

Niejednokrotnie zdarzyło nam się w ciągu lat ubiegłych, wzmiankować o powiększeniu i przyspieszeniu komunikacji pocztowych między różnemi punktami Europy,



a Warszawą. Dziś zwracamy uwagę na szybkość z jaką nas dochodzą wiadomości handlowe. Od parę (*sic*) tygodni ogłaszane są giełdzie Berlińskiej, natychmiast po ich otrzymaniu, kursa giełd zagranicznych, wychodzące drogą telegraficzną. Te kursa datowane są tego samego dnia z Hamburga, a dnia poprzedniego z Paryża. *Do Warszawy przynosi je z Berlina kolej żelazna w 48 godzinach, tak, że kursa Hamburgskie odbieramy w godzin około 50, a Paryżskie w niespełna 100 godzinach.*

uzupełnione w kilka tygodni później takim zapewnieniem:

Na giełdzie Berlińskiej, oprócz depesz telegraficzno-handlowych, ogłaszanych codziennie, z Paryża, Hamburga i Frankfurtu (jak już donosiliśmy), ogłaszane są teraz i depesze telegraficzne z giełd Londyńskiej i Amsterdamskiej, na czem również zyskuje Warszawa, odbierając o tyle wcześniej wiadomości z tych ważnych punktów handlowych (1849, Nr 326).

Niezależnie od stałych informacji giełdowych i targowych, *Kurjer* przytaczał wszystkie wydatniejsze fakty, jakimi kronika ekonomiczna kraju powoli się wzbogacała. Znajdziemy więc w dawnych rocznikach szczegółowe wiadomości o ruchu ubezpieczeń ogniowych (1848, Nr 148), o istotnie znamionym postępie wkładów do założonej d. 2-go stycznia 1844-go r. Głównej Kasy Oszczędności w Warszawie (1847, Nr 118 — kasa liczyła już wtedy wkładów 1,005,277 zł.), o rozpowszechnianiu się w kraju żniwiarek (1839; 1844 Nr 270 i 1851 Nr 42), o wystawach zwierząt gospodarskich, urządzanych w owe czasy na Nalewkach za ogrodem Krasińskich (1845, Nr 151), o cenach produktów rolnych na rynkach miast gubernjalnych (1848, Nr 12) i t. d., a obok nich i takie krótkie notatki statystyczne, jak np. że cały dochód z Królestwa Polskiego w r. 1844-m wynosił 14,773,736 rubli (1849, Nr 187).

W miarę tak rosnącego materiału, tego rodzaju informacje, jak kurs giełdy berlińskiej (1849, Nr 57), rezultaty losowania papierów publicznych, nie wyłączając zagranicznych (obligacje Badeńskie, 1849, Nr 65), tudzież szczegółowy buletyn giełdy zbożowej w gdańsku — ten ostatni w ciągu kilkunastu lat dostarczany był przez dom handlowy Gdański pod firmą „Makowski, Kendzior i Sp. — systematycznie już ukazują się na szpaltach *Kurjera*.

I tu jednak szczerze ramy pisma przez czas długi tamowały szerszą akcję dziennika. Nie mogąc tego lub innego artykułu w łamach swoich pomieścić, redakcja odsyłała autorów do swojej „koleżanki” — *Gazety Handlowej* lub *Warszawskiej* (1843, Nr 281), a nie mając miejsca na długie wykazy losowań, zapraszała interesowane osoby do ich przeglądania — w dru-

karni, w r. zaś 1857 *Kurjer* zapowiada (Nr 117), iż wykazy numerów listów zastawnych wylosowanych, będzie rozsyłał prenumeratom swoim przy dzienniku.



Wacław Orłowski.

Za czasów Szymanowskiego *Kurjer* w dziele informacji przemysłowo-handlowych uczynił krok naprzód, o wiele słabszy jednak, niż w innych działach pisma. Wprawdzie spotykamy już własne *Kurjera* informacje w stałej rubryce „targi warszawskie” (1870, Nr 27), którą powierzono Sobolewskiemu, wprawdzie jarmarkom na węgle poświęcano artykuły wstępne (1875, Nr 126—134); nie mniej jednak były to wszystko dopiero próby, świadczące, iż ówczesna redakcja, przedewszystkiem zajęta podniesieniem strony literackiej dziennika, mniej zwracała uwagi na olbrzymi dział wiadomości handlowych. Dość powiedzieć, że sprawozdania z giełdy warszawskiej ukazywały się w *Kurjerze* jako systematyczna i stała ru-

bryka, dopiero w d. 2 listopada 1882-go r.

Obecnie w dziale handlowym *Kurjera* czynnych jest siedmiu współpracowników-specjalistów. Sprawozdawcą giełdowym od r. 1888-go jest pan Wacław Orłowski.

#### m) „Ze świata”.

Rubryka ta istniała od początku *Kurjera*, lecz do r. 1876-go nosiła nazwę „Rozmaitości” (w r. 1869-m także „Kroniczka”, a w r. 1874-m „Różności”).

Po raz pierwszy występuje ona w N. 87-m z r. 1821-go i odtąd ukazuje się stale w numerach środowych, obejmuje zaś zarówno wiadomości zagraniczne, jak i krajowe, dowolnie zestawiane:

Sławny skrzypek Karol Lipiński powtórnie zachwycił swoim talentem publiczność zebraną w Krzemieńcu na Karnawal. Szkoda iż opóźnia swój przyjazd do Warszawy.

Pewny fabrykant z Sheffield (*sic*) niedawno ofiarował Królowej Angielskiej szczytoryk mający 2016 ostrzów, a zamknięty w szklanym pudełku.



W Londynie wyszło teraz romantyczne poema w sześciu pieśniach, pod tytułem *Rouge et noire*. Tak stylem jak i osnową zajmuje mocno czytelników. Pieśni mają następujące napisy: 1. Ewa, 2. *Palais royal (sic)*, 3. *Frascati*, 4. Sala, 5. Oszust, 6. Gilotyna (N. 87, 11 kwietnia 1821).

Jak widzimy, był to zbiór informacji najrozmaitszych, kończący się nieraz anegdotą, lub wierszykiem w rodzaju np. „Człowiek i motyl”:

Człowiek żartował z Motyla,  
Że u niego wiekiem *chwila*;  
Przyszło do zawarcia powiek:  
Sto lat *chwila* nazwał człowiek.

(1826, N. 60).

Pod koniec r. 1826-go *Kurjer* zapowiada, iż „Rozmaitości” rozwinie i stale drukować będzie, i przyrzeczenia tego dopełnia zaraz w roku następnym. I w tej, w owe czasy, bezwątpienia, niezmiernie poczytnej, rubryce, *Kurjer* nzwzględnia wypadki chwili bieżącej; korzysta więc z pobytu Paganiniego, by przytoczyć szczegóły jego życiorysu (1829, N. 193), jak znowu po zgonie szacha rozpisuje się o monarchach perskich (1835, N. 38).

W czwartym kwartale 1833-go r. „Rozmaitości” drukuje *Kurjer* codziennie, w r. 1837-m rozszerza je znacznie i dodaje na ich zakończenie rozmaite aforyzmy, które raz noszą tytuł „Myśli”, to znowu „Moralność”. Zawsze jednak mamy tu obok wiadomości ogólnych i zagranicznych także i miejscowe, jak np. wiersz w afiszu pożegnalnym Towarzystwa scenicznego w Radomiu (1843, N. 248), lub szczegóły o wprowadzeniu do nas herbaty w r. 1805-m (1845, N. 245).

Na próbę pozwalamy sobie przedrukować kilka ciekawszych fragmentów z dawnych „Rozmaitości” *Kurjerowych*.

Nie ma się wcale czemu dziwić, iż wiele mężowie powstali z łona rękodziel mechanicznych; dla wychowanych jedynie w salonach iest poznanie rzeczy igraszką tylko, okazalnością; dla tych zaś, którzy za plugiem chodzili lub pracowali pilnikiem, zatrudnienie umysłowe iest namiętnością, pięknością, iakąś czcią religijną, boską miłością. Z bud kramarskich, z rękodzielni, lub z Kancelarji notariusza (gdzie równie odbywają robotę rzemieślnicy przepisywania bez myśli), wyszło najwięcej głosów dobrych: *Moljer* wyszedł z pracowni tapicera; *Burns* z folwarku; *Szekspir* był synem rękodzielnika, czyli handlującego wełną; *Russo*, równie jak ojciec iego trudnił się robieniem kólek do zegarków. Duch nawet podrzędnego rodzaju wielceby się wzmocnił przy nauce robót mechanicznych; a jeśli owa niezmierzona reforma świata, nad którą właśnie pracować zaczęto, rozciągnie się aż do umiejętności kształcenia ducha ludzkiego, nie wątpię, że wtedy zdro-

wy umysł ludzki, i że wybór rzemiosła, tudzież gruntowna nauka natury fizycznej nawet a możnych i bogatych stanowić będzie część główną wychowania (1832, Nr 90).

*Sposób uchronienia się od cholery.* Gdy tego roku cholera z sześć miesięcy grassowała w Madrycie, odkryto tam na nią sposób uniwersalny. Nie jest on nowy wprawdzie, ale zato udowodniony, i gazety Hiszpańskie podały nam go wierszem, przeto podobnież wytłumaczyć go nam należało. Oto jest ta recepta od cholery ochraniająca:

Skromnie i spokojnie żyć,  
Nigdy zmartwienia nie mieć,  
Wciąż w dobrym humorze być,  
I — lekarstwa nie zażywać.  
Nie rozpaczać, gdy się zdalo  
Losowi dotknąć boleśnie,  
Jeść nie wiele i pić mało,  
Jak najczęściej ruch zachować,  
Do domu powracać wcześniej,  
Spać w noey, a w dzień pracować.

(1835, N. 1).

Pan *Djupaty*, iak wiadomo został członkiem Akademji francuzkiej, a Wiktor *Hugo*, który był jego współzawodnikiem, tym razem nie otrzymał miejsca. Nazajutrz, po swoim mianowaniu posłał P. *Djupaty* bilecik do Pana *Hugo* z następującemi wierszami:

W spólnym zawodzie ubieżałem pole,  
Mój wiek mi prawo nadał do nagrody;  
Już nieśmiertelność na twem błyszczy czole,  
Czekaj kolej, tyś ieszcze tak młody!

Dzienniki zgadzają się, że to myśl bardzo piękna; z tem wszystkiem Akademyja ta nie może być inaczej uważana, iak tylko za przytułek inwalidów literackich (1836, Nr 93).

Piszą z *Rzymu*, że nad pomnikiem poety Szylera iakaś nieszczęsna gwiazda przewodzi; zaledwo bowiem model (który się zaraz z początku swego postawienia był rozwałił) przez Pana *Torwaldsena* na nowo ukończonym został, nieszczęście chciało, iż się żelazny pręt przegiał, i całe dzieło po drugi raz w rozsyp runęło. Lubo Pan *Torwaldsen* nowej się pracy podjąć nie leni, przecież ten przypadek sprawił niemiłe wrażenie na umyśle tych, którzy się wystawą pomnika trudnią (1836, Nr 99).

Pan Baron *Elsholz* napisał traiedją pod tytułem: *Kordowa*; krytyk Pan *Zafir* (*sic*) pisząc o niej zdanie, przytoczył kilka wierszy jako dowód napuszenia, które się w tej traiedji znajduje, wiersze te na polskie tłumacząc, tak brzmią:



## *Kurjer Warszawski.*

„Oczy me nie chcą patrzeć, o straszliwa doli!  
Na tę, co ich [je] zmieniła na kopalnię soli  
A serce na ognisko męczarni i żalu,“ etc.

i dodaje: „to bardzo pięknie, oczy kopalnią soli, serce ogniskiem, można jeszcze dodać: pierś hamernią, usteczka sieczkarnią, nos kominem, i tak dalej“ (1836, Nr 104).

Jedno z pism paryskich zawiera następujące obrazowe przedstawienie *co raz większego upadania* uroczystości lipcowych:

*Siedm rocznych uroczystości.*

Jak urzędowy zapal dla rewolucji lipcowej  
*krokiem raka wstecz pełza.*

1831: Pierwsza uroczystość lipcowa. Poświęce-  
nie żałobnego pomnika na placu bastylji ku  
pamiętce trzech dni; poświęcenie Panteonu  
ku czci bohaterów lipca; urzędowe od-  
śpiewanie hymnu marsylskiego;—1832.  
nie nie poświęcano; li przegląd woj-  
ska; — 1833: poświęcenie statuy  
Napoleona i przegląd; — 1834:  
poświęcenie iednego mostu i  
przegląd; 1835: zawieszenie  
uroczystości z powodu za-  
machu Fjescha: trzy dni  
zmniejszone na dwa;  
przegląd gwardji  
narodowej usta-  
je także;

1837

u

i

c

(1837, N. 223).

Powiększenie formatu *Kurjera* w r. 1871-m poprzedziły, jak wiadomo, dodatki, któremi prawie codziennie uzupełniano tekst pisma. Otóż w roku 1868-m w dodatkach tych bardzo często drukowano drobnem pismem peti-  
towem „Kronickę zagraniczną”, która najzupełniej odpowiadała omawianej przez nas rubryce.

Oprócz takich drobnych zmian formalnych, jak to, że w r. 1876-m

(N. 155) dział ten ukazał się p. t. „To i owo”, że w r. 1878-m (N. 78) czasami umieszczano go w odcinku, że wreszcie od Nowego roku 1882-go ustalił się on w piśmie naszym pod nagłówkiem dzisiejszym, oprócz tych zmian, powtarzamy, rubryka „ze świata”, jako będąca streszczeniem najciekawszego materiału z pism zagranicznych, w historii *Kurjera* najmniej niegła przekształceniu.



B. Neufeldówna.

W organizacji redakcyjnej stanowiła ona zwykle referat dodatkowy. Różnemi czasy, począwszy od Szymanowskiego, prowadzili ją pp. Bronisława Neufeldówna, Ursyn, Czesław Jankowski, Marjan Jasieńczyk, Jan Rutkowski.

#### n) Bańki mydlane.

Nagłówek powyższy ukazał się w *Kurjerze* po raz pierwszy w N. 34-m z r. 1870-go; sama rubryka jednak, początkowo tylko prowadzona bez żadnego tytułu, istnieje oddawna, już bowiem w pierwszym roku *Kurjer* uczuwał potrzebę urozmaicenia swej treści materiałem humorystyczno-satyrycznym. W numerze 305-m z d. 23 grudnia 1821-go r. czytamy zapowiedź: „redakcja *Kurjera* Warszawskiego od Nowego roku umieszczać jeszcze będzie czasami *wiadomości uciészne* na wzór *Spektatora Angielskiego*”.

Zapowiedź ta na razie nie była wykonana. Redakcja przypomniła ją sobie dopiero w r. 1826-m (N. 287), odkąd już stale w „Rozmaitościach” wyczytujemy dość częste i nieraz bardzo zręczne „wiadomości uciészne”, nazywane później „myślami”, „przypowieściami”, lub „fraszkami”.

Moglibyśmy przytoczyć cały ich szereg, niewątpliwie ku wielkiej ucieśze dzisiejszego czytelnika; poprzestaniemy na wyborze najlepszych.



Ursyn.



*Artysta Dramatyczny* jednego z teatrów prowincjonalnych, przejeżdżając przez pewne miasteczko, zastał w oberży na popasie kilku dawnych przyjaciół, którzy na przypomnienie dawnej znajomości kazali dać kilka butelek *Szampana*. Znajdował się na tymże popasie majątny Jegomość przybyły eleganckim pojazdem, niepodobało się mu, że biesiadnicy wcale nie uważając na jego godność, tylko sobą zajęci byli; na nieszczęście gdy *Artysta* wziął butelkę, wyskoczył korek, a *Szampa*n wytryskując oblał rękaw pański; przez co Jegomość tak się rozgniewał, iż użył niegrzecznych wyrazów. *Artysta* z zimną krwią rzecze: „łatwo jest za niegrzeczność odplacić niegrzecznością; przypadek zrządził iż *Szampa*n splamiał część ubioru W Pana; przepraszam za to wobec wszystkich, a gdy nie masz na tem dosyć, służę mu jak się podoba, na pałasze, szpady, albo pistolety”. Któż to jesteś? (zawoła dumnie Jegomość) tylko równemu w urodzeniu mogę dać podobną satysfakcję! „Obaczmy (odpowie *Artysta*) kto złoży więcej dowodów swych dostojęstw, składaj W Panu swoje, a ja moje”. Dobywa przeto pakę afiszów, któremi dowodzi, że przy jego nazwisku jest *Król Portugalski Alfons*, *Król Angielski Lear*, *Królewicz Duński Hamlet*, *Xiążę Siedmiogrodzki Almeryk*, *Hrabia Włoski Apiani*, *Jenerał Szwedzki Haord*, *Lord Angielski Alfred* etc. etc. etc. Co tak ujęło Jegomości, że zamiast klótni, uściskał *Artystę* i wspólnie z wszystkimi obecnymi na popasie wypróżnił wszystkie butelki *Szampana* będące w oberży (1825, N. 248).

U jednego z Obywateli *Galicji* pozostał po przodkach starożytny puhar ogromnej wielkości bez podstawki, z następującym napisem:

Ludzie wzięli mi nogę, chcąc dogodzić sobie,  
Ja im lepiej dogodzę, odejmę im obie.

(1834, N. 30).

Hrabia F., poufały X. *Tallejranda*, znany ze swoich czułych związków z Damami, zupełnie już był łysy, kiedy jeszcze jego miłosnemi przygodami w posiedzeniach zabawiano się. Ostatniego grudnia przyszedłszy do *Tallejranda*, rzekł mu: „W nadzwyczajnym jestem kłopotcie; albowiem nie wiem jaki prezent mam dać Pani N. na Nowy rok; chciałbym znaleźć coś drogiego, coś bardzo rzadkiego...” „Coś bardzo rzadkiego?” rzekł *Tallejrand*, „wiesz co, *mon ami*, daruj jej kilka twoich włosów”. — Sławny Matematyk starożytności *Archimedes* nie mógł cierpieć kobiet Auterek, i zwykł był mawiać, że gdyby wszystkie białogłowy pisały, tedy na 1,000 ludności żeńskiej udałaby się ledwie jedna nie zła książka, chociaż i w tem nie ma nic pewnego, to zaś pewna, że za tę jedną książkę byłoby 200 obiadów źle zgotowanych, dzieci nie umytych i nie uczesanych, gospodarstw zaniedbanych. Do tego wyrachowania dodać jeszcze trzeba wysokie o swym rozumie przekonanie, lekceważenie woli męzowskiej, konieczne skutki zarozumiałości pisarskiej. *Archimedes* tak się ucieszył z odkrycia tej formuły, iż na podziękowanie zarządził w ofierze *Jowiszowi olimpijskiemu* 777 kur, które chciały pisać iak koguty (1836, Nr 113).

Ktoś oskarżył drugiego, że go o kradzież posądził; ja nie powiedziałem temu panu, że on mi ukradł woreczek, rzekł oskarżony do sędziego; ja tylko mówiłem i teraz jeszcze utrzymuję, że byłbym znalazł zgubione pieniądze, gdyby on nie był mi pomagał w szukaniu onych (1836, Nr 303).

— Dziennik mój donosi, że teraz Perukarz paryzki kazał wymalować na swoim sklepowym znaku obraz *Absalona* zawieszonego włosami u drzewa, a pod tym umieścił następujące zapraszające godło:

Przechodniu, oto smutny koniec Absalona,  
Że peruki nie nosił, dla tego tak kona.

w Warszawie już taki znak istniał przed kilku laty (1837, Nr 148).

— Gdy w czasie choroby lekarze zakazali wodę (*sic*), zawołał handlujący winem: „Boże mój, Boże! co za cios dla mnie śmiertelny!”

Obywatel posłał stróża na pocztę w Warszawie, z listem adresowanym do *Blonia*. Stróż wykonał też zlecenie i poszedł aż do *Blonia* (1837, Nr 155).

— Człowiek przy narodzeniu się iest cudzysłowem („). Młodość znakiem zapytania (?). Miłość wykrzyknikiem (!). Małżeństwo łącznikiem (—). Starość znakiem domyslenia (...), a śmierć perjodem (.) (1837, Nr 254).

#### UCINEK.

Póki się Jan nie ożenił,  
Klął djablami na miljony;  
Dziś żonaty słowa zmienił:  
Klnie imieniem swojej żony.

(1839, Nr 62).

Sławny Artysta Dramatyczny *Kazimierz Owsiniński*, przedstawiał rolę *Beverleia*, którego miano prowadzić do więzienia za dług nieopłacony. Jeden z widzów, będąc pierwszy raz w Teatrze, tak został przejęty grą *Owsinińskiego*, że zawołał: „Nie prowadźcie go do więzienia, ja chętnie dam co mam przy sobie dla opłacenia tego długu, a może ci koło mnie będący Panowie przyłożą się chętnie”. Jakiż tryumf dla prawdziwego talentu (1840, Nr 292).

„Mosanie Węgierski”, wołał Xiążę Prymas Ignacy Krasicki, posyłając znanemu Pocię na drugi koniec stołu, przepyszne dzwono szczupaka: „Chciej proszę skosztować tej rybki, ale zarazem przez wdzięczność, odpowiedz wierszami”. „Zaraz, zaraz”—odrzekł Węgierski, przełykając niby z trudnością i przecierając usta serwetą:

„Sługa rybkę trzyma  
Z łaski Xiędza Pryma...”



Kompanja w śmiech, zabrakło rymu Poccie... „Cierpliwości“—dodał z flegmą Węgierski:

„...sa, wtenczas dokreślę  
Gdy mi wina prześle.”

(1848, Nr 100).

Od lat kilku dział „Baniek mydlanych” zasilają dziś w *Kurjerze* Włodzimierz Płaskowski, Jan Rutkowski i Rodoć (Biernacki).

### o) Szachy.

Jest to najnowszy dział w szeregu rubryk *Kurjerowych*, wprowadzony dzięki inicjatywie znanego prawnika, jednego z najwybitniejszych u nas szachistów, p. Józefa Żabińskiego.

Przejawy życia szachowego u nas w połowie bieżącego wieku, jako to: dwa wydania „Strategiki” Krupskiego, zaprowadzenie rubryk szachowych w pismach periodycznych—zarejestrować tu tylko wypada dla ścisłości historycznej. W r. 1829 rzucono myśl urządzenia konkursu szachowego Warszawa—Kraków, którego organem miał być *Kurjer*; konkurs ten jednak do skutku nie przyszedł (1829, N-ra 235, 250, 255, 283 i 312). Niejaki dopiero ruch między tutejszemi szachistami obudził się w roku 1867-ym za wpływem p. Szymona Winawera, głównie wskutek jego powołania na konkursie szachistów podczas wystawy paryskiej. Ruch ten wytworzył pierwszy turniej warszawski 1868-go r. oraz wzmocnił chwilowo działalność rubryk odpowiednich w prasie.



Józef Żabiński.

Wkrótce jednak wróciło wszystko do dawnego uśpienia. Drugim bodźcem dla szachistów naszych było wyzwanie Warszawy w 1879-ym r. przez Moskwę do rozegrania dwóch partyj korespondencyjnych. Po chlubnem ukończeniu partyj tych w 1881-ym r. w kółku amatorów i mistrzów, prowadzących takowe, powstała i dojrzała myśl urządzenia drugiego turnieju warszawskiego 1883/4-go r., który, naturalnie, znów wywołał, wprawdzie również na krótko, zainteresowanie w prasie i społeczeństwie; poczem nastąpił ponowny okres ciszy i zubożenia.

Z powyższych dwóch przejawów życia szachowego u nas, oraz wskutek dzielnych a zaszczytnych występów za granicą p. Sz. Winawera (o innych, którzy z Warszawą zerwali w zupełności, nie wspominamy) wiedzianno